

# Przyczyna choroby Alzheimera

15 sierpnia 2013

Opublikowano: 01.08.2012

„Wiem, że większość ludzi, nawet tych dobrze sobie radzących z problemami najwyższej złożoności, rzadko jest w stanie zaakceptować choćby najprostszą i najoczywistszą prawdę, jeśli zmusza to ich do ogłoszenia fałszywości wniosków, które z upodobaniem przedstawiali swoim kolegom, mówiąc o nich innym z dumą, i z których, nić po nici, utkali materię swojego życia.”  
(Lew Tołstoj)

Przypuśćmy, że całe swoje życie poświęciliście niesieniu ulgi cierpiącym pacjentom. Z czasem uznano was za wybitnych fachowców, wybrano do władz lekarskiego stowarzyszenia, jednego z największych i – dla nie wtajemniczonych – najbardziej szacownych gremiów na świecie. Jego członkowie osiągają łącznie zysk brutto w wysokości 50 milionów dolarów dziennie. Jako całość, rada stowarzyszenia stanowi prawdziwą potęgę ekonomiczno-polityczną. Gdyby w powietrzu wisiały jakieś zmiany, co byście zrobili, aby utrzymać swoją pozycję?

Jednostki dominujące w społeczności zawsze są niechętne zmianom. Władza patrzy na takie same dane, co zwykli obywatele, lecz odsiewa informacje, które mogłyby jej zaszkodzić.

Przed stu osiemdziesięciu laty, gdy po raz pierwszy pojawiły się problemy, o których mówimy, medycyna znajdowała się w powijakach. Technologia pozwalająca określić skuteczność leków oraz terapii praktycznie nie istniała.

Podczas Wojny Secesyjnej chirurdzy wycierali zakrwawione noże w fartuchy, po czym przystępowali do kolejnej operacji. Chirurdzy nie wiedzieli, że muszą umyć ręce przed przyjęciem porodu, więc co czwarta matka umierała na skutek gorączki połogowej (infekcja posocznica). Dr Ignaz Semmelweis,

węgierski położnik z Wiednia, zaobserwował, że akuszerki regularnie myły ręce przed odebraniem porodu, i powszechnie wiadomo było, że wywoływały one posocznicę u pacjentek znacznie rzadziej niż chirurdzy. Dr Semmelweis zainstalował umywalkę przed salą porodową i żaden chirurg nie był wpuszczany do środka, zanim nie wyszorował porządnie rąk. Infekcja posocznicą zniknęła bez śladu. Dr Semmelweis poinformował o tym fakcie społeczność medyczną, lecz przypłacił to utratą zmysłów na skutek ciągłych szyderstw i prześladowań.

W Stanach Zjednoczonych co najmniej siedem tysięcy badaczy, naukowców, lekarzy i dentystów zna przynajmniej częściowo następującą informację. Około połowa z nich, zwolennicy wolnej od rtęci stomatologii, czuje się zagrożona przez swoje medyczne stowarzyszenia, jak również stanowe izby lekarskie i stomatologiczne. Scott Mc Adoo z Denver w stanie Kolorado, jeden z najlepszych dentystów, jakiego miałem przyjemność kiedykolwiek odwiedzić, powiedział:

– Podanie do publicznej wiadomości, że jest się zwalczającym rtęć stomatologiem, jest równoznaczne z wejściem do jaskini lwa.

Izba Stomatologiczna Stanu Kolorado zamierza cofnąć mu licencję na wykonywanie zawodu.

Jedynymi uczonymi i lekarzami, którzy nie czują się zagrożeni, są toksykolodzy. Od lat usiłują przekonać opinię publiczną, że rtęć w „srebrnych” wypełnieniach jest śmiertelną trucizną. Towarzystwo Toksykologiczne opublikowało dziesiątki rozpraw na temat toksycznych właściwości rtęci. Niestety, Amerykańskie Towarzystwo Stomatologiczne (American Dental Association; w skrócie ADA) dysponuje dostatecznie dużą władzą ekonomiczno-polityczną, aby uciszyć każdego lekarza, którego ludzie chcieliby słuchać.

Większość medycznych badań jest sponsorowana przez przemysł

farmaceutyczny, toteż badaczy nakłania się, aby dbali o jego interesy. Na przykład dziesięciodniowa kuracja wrzodu trawiennego została odkryta przed ponad jedenastu laty. Najczęściej wrzody wywołuje infekcja bakteriami H-pylori (*Helicobacter pylori*). Pisałem o H-pylori w *Beating Alzheimer's* (Pokonać Alzheimera) w grudniu 1989 roku. Październikowy numer *Reader's Digest* z roku 1995 podaje wiadomość, że mniej niż połowa amerykańskich lekarzy zna prawidłowy sposób postępowania ze swoimi 25 milionami wrzodowców. „Lekarze mogą z niechęcią podchodzić do nowych metod, podczas gdy firmy produkujące leki nie chcą porzucić lukratywnego rynku środków zobojętniających kwasy”. Zantac i Tagamet to dwa najlepiej sprzedające się w Stanach Zjednoczonych środki przeciwwrzodowe.

Dr nauk medycznych i weterynarii Joel Wallach przeprowadził 27 000 autopsji zwierząt, a także 10 000 autopsji ludzi. W rozmowie ze mną powiedział, że bez względu na rodzaj choroby ustalonej po oględzinach zwłok głębszą przyczyną zgonu było niedożywienie. W pewnym momencie przerwał dalszą praktykę i zajął się sprzedażą „Body Toddy” i „Mineral Toddy”, płynów zawierających witaminy oraz mineralne składniki uzupełniające. Z produktami dra Wallacha zetknąłem się kilka lat temu. Nie wypróbowałem Body Toddy na sobie, lecz potraktowałem nim nasze domowe rośliny. W ciągu lata rozrosły się tak bardzo, że musiałem je poprzycinać równo z ziemią i zacząć wszystko od początku. Dzisiaj używam obu produktów.

Niedożywienie jest podklinicznym symptomem rozwijającym się w procesie choroby Alzheimera. Słyszałem, że według lekarzy ludzie tracą pieniądze na witaminy i minerały, które w końcu są wydalane z organizmu. A co ich zdaniem dzieje się z lekarstwami? Wolę wysiusiać warte pięćdziesiąt centów witaminy i minerały, niż umrzeć na Alzheimera albo zmarnować ponad sto tysięcy dolarów na wizyty u lekarzy nie mających najmniejszego pojęcia, jak walczyć z tą chorobą czy jakąkolwiek inną chroniczną przypadłością. Wszyscy tradycyjni lekarze potrafili

jedynie marnować mój czas, a także wyciągać ode mnie pieniądze. Żaden z nich – dosłownie ani jeden – nie wiedział, co robić. Co więcej, tradycyjna społeczność medyczna prześladowała każdego lekarza, jakiego zdarzyło się mi odwiedzić, który wiedział cokolwiek o zwalczaniu chronicznych chorób. Jeśli jakiś lekarz przywraca zdrowie pacjentom, których inni lekarze nie potrafili wyleczyć, spotyka się z niechęcią kolegów, zaś izby lekarskie dokładają starań, aby zniszczyć jego reputację, praktykę, a w końcu pozbawić go prawa wykonywania zawodu. Do głosu dochodzą arogancja, ignorancja i pieniądze.

Mam przyjaciela, który jako lekarz posiadał chyba największą wiedzę fachową w swojej specjalności w całych Stanach. Napisał przeszło osiemset artykułów opublikowanych w prasie medycznej. Był osobistym lekarzem kilku najpotężniejszych ludzi świata. Jego nazwisko znajduje się we Who's Who Stanów Zjednoczonych oraz Who's Who świata. Na uniwersytecie, gdzie prowadził wykłady, lekarze mieli rozległe praktyki. Mój przyjaciel nie przynosił tylu pieniędzy, ile oczekiwali starzy dobrzy kumple, zaczęli więc kierować do niego co uboższych pacjentów. Jego pacjenci mieli lepszy wskaźnik powrotu do zdrowia niż pacjenci kolegów pobierających znacznie wyższe opłaty. Gdy wieść o tym rozniosła się szerzej, wielu pacjentów zrezygnowało z usług swoich dotychczasowych lekarzy i przeniosło się do mojego przyjaciela. Uniwersytet wylał go z pracy. Mój przyjaciel podał uczelnię do sądu, wygrał 300 000 dolarów, ale i tak wypadł z obiegu. Już nikt nie uważa go za starego, dobrego kumpla. Hołdująca tradycyjnym poglądom społeczność medyczna udaje, że go nie dostrzega. Wszyscy wokół unikają go. Na skutek ciągłej presji rozpadło się jego małżeństwo, a on sam popadł w narkomanię i jest bardzo chory. W końcu cofnięto mu licencję na wykonywanie zawodu.

## **SPOJRZENIE PARALAKTYCZNE**

Przypuśćmy, że jesteście oficerem obcego wywiadu poszukującym doskonałej, niewykrywalnej trucizny, przy pomocy której

chcecie zniszczyć wroga, tak aby nie padł na was choćby cień podejrzenia. Przypuśćmy, że wasi uczeni odkryli działającą na niskim poziomie, powolną truciznę – płynny metal, nieradioaktywny i najbardziej śmiertelny pierwiastek w całym układzie okresowym. Toksyna ta ze szczególnym upodobaniem atakuje mózg oraz tkankę neurologiczną, a zwłaszcza otoczkę powlekającą neurony, poprzez które przekazywane są procesy myślowe w mózgu.

Początki klinicznych symptomów są tak zdradzieckie, że lekarze nie potrafią określić etiologii dolegliwości pacjenta. U jednej osoby może rozwinąć się schizofrenia, u innej drżenie lub Alzheimer, ponieważ trucizna zawsze atakuje najsłabszy organ i gen. Gdybyście zdołali nakłonić dentystów waszego wroga, aby umieszczali tę diabelską truciznę w jamie ustnej swoich pacjentów – w odległości „dwóch cali od mózgu” – obejmując tą działalnością 85 procent populacji, spowodowałibyście poważne rozdarcie w materii tamtego społeczeństwa. Setki tysięcy jego obywateli trafiłyby za waszą sprawą do szpitali psychiatrycznych. Bylibyście w stanie zniszczyć całe rodziny. Ludzie chorzy są mało wydajni jako pracownicy, stwarzają kłopoty. Pobierają zasiłki. Trafiają do więzień. Możecie sprawić, że setki miliardów dolarów pochodzących z podatków zostaną wydane na utrzymanie psychicznie chorych oraz uwięzionych. Moglibyście spowodować, aby wasz wróg wydał biliony dolarów na niezbędną opiekę medyczną nad zatrutymi pacjentami, zanim ci w końcu rozstaliby się z życiem. A do tego, chorzy, nie w pełni wykorzystani pracownicy nie są w stanie zapłacić podatków. Najlepsze zaś w tym wszystkim jest to, że dentysta byłby ostatnią osobą, którą chorzy podejrzewaliby o podkładanie trucizny.

Gdyby powyższy scenariusz okazał się prawdziwy, gdyby jakiś naród skazał dziesiątki milionów[1] naszych obywateli na zagładę, z pewnością wypowiedzielibyśmy mu wojnę, a moment odkrycia takiego faktu zyskałby miano „Dnia Niesławy”. Niestety, jedyna niezgodność z przedstawionym schematem polega

na tym, że nie ma żadnego oficera obcego wywiadu. Bardzo bym chciał, żeby takowy istniał, gdyż dalsze informacje byłyby wówczas łatwiejsze do przełknięcia.

A oto, co przed nami ukrywano:

1. Podstawowa przyczyna Alzheimerera ma charakter jatrogenny[2]. Chorobę tę wywołują lekarze za pośrednictwem „srebrnych” wypełnień stomatologicznych, które zatrują mózg oraz system nerwowy. Rtęć ze srebrnych wypełnień atakuje tkankę mózgową i z łatwością przenika barierę krew-mózg. Jony par rtęci są zbyt małe, aby system immunologiczny mógł je rozpoznać. Dopiero gdy nagromadzi się ich więcej w osłonkach nerwowych otaczających synapsy, nasz system obronny zaczyna traktować te tkanki jak ciała obce i atakuje osłonki nerwowe, jak gdyby były one obcymi intruzami.

2. Jeśli chory na Alzheimerera jest w stanie prowadzić na poły zrozumiałą pięciominutową rozmowę, nie pozwólcie, aby jakiś niedouczony lekarz wmawiał wam, że Alzheimer jest nieodwracalny. Pewien anestezjolog po lekturze Beating Alzheimer's przez sześć miesięcy konsultował moje informacje z dentystami i lekarzami, a potem usunął trzynaście kanałów korzeniowych. Wyleczył się z Alzheimerera w ciągu dwóch godzin. Co chwilę ktoś łapie mnie za rękaw w sklepie lub restauracji i mówi, że uratowałem mu życie.

Nie da się ustalić, ile milionów ludzi zmarło w wyniku schorzeń neurologicznych o nieznanym etiologii. Prawidłowa nazwa Alzheimerera powinna brzmieć „Chroniczne zatrucie rtęcią na niskim poziomie”. Zatrucie rtęcią ze „srebrnych” wypełnień stomatologicznych stanowi czynnik sprawczy u większości osób, u których wykryto Alzheimerera. I w tym miejscu oskarżam ADA o ukrywanie swojej winy w taki sam sposób, jak to czynią producenci papierosów lub Dow Chemical wytwarzająca silikonowe implanty piersi, którzy zaprzeczają związkowi swoich produktów z chorobą.

Ci spośród nas, których życie zostało przewrócone do góry nogami na skutek zatrucia rtęcią, mogą żyć ze świadomością, że nasi dentyści popełnili kardynalny błąd, nie zwracając wcześniej uwagi na toksyczność rtęci. Nie możemy jednak tolerować faktu, że ADA zrobiło wszystko, co w jego mocy, aby pacjenci nie dowiedzieli się, iż byli zatruwani przez „srebrne” wypełnienia. Dopuściło, aby ponad dziesięć milionów „srebrnych” amalgamatowych wypełnień znalazło się w naszych ustach, zaledwie dwa centymetry od mózgu, po tym jak znaleziono dowody potwierdzające występowanie poważnych problemów na skutek zatrucia spowodowanego przez „srebrny” amalgamat. ADA usiłowało ochraniać swoje zyski oraz reputację, a nie pacjentów. W tym czasie tysiące odwiedzających stomatologa osób zapadły na katastrofalną chorobę, której mogły uniknąć. Jeżeli trudno wam uwierzyć, że nasi dentyści ukrywają fakt zatrucia co najmniej 12 procent populacji, przeczytajcie notatkę na szarym tle poniżej.

Skoro lekarze wiedzieli, że rtęć jest trucizną, dentyści musieli to także wiedzieć. Przecież to proste. Od roku 1830 hierarchowie – starzy dobrzy koledzy z ADA oraz nasi profesorowie stomatologii – musieli wiedzieć, że dentyści umieszczają w ustach swoich pacjentów truciznę. Okłamywali studentów stomatologii. Okłamywali nas. W kulturalnym towarzystwie kłamstwo określane bywa terminem „błędna nazwa”. Dentyści amalgamat rtęci nazwali „srebrnym” amalgamatem. Srebrne wypełnienie jest błędną nazwą. Mamy tutaj do czynienia z klasyczną zasłoną dymną – kamuflażem. To znaczy z oszustwem.

ADA przyznało, że 5 procent pacjentów wykazało objawy alergii na „srebrny” amalgamat. W tym miejscu nie ma mowy o jakiegokolwiek alergii. ADA próbuje wykazać, że trucizna nie jest trucizną. W wydanej w roku 1990 The Pharmacological Basis of Therapeutics (Farmakologiczna podstawa terapii) Goodman i Gilman piszą: „Poza nielicznymi wyjątkami zatrucie rtęcią nie jest diagnozowane u pacjentów ze względu na zdradziecki rozwój schorzenia, niejasny charakter wczesnych objawów

klinicznych, a także słabą znajomość tego typu przypadków wśród lekarzy”.

Nie da się ustalić, ile milionów ludzi zmarło na skutek przewlekłych chorób wywołanych przez zatrucie rtęcią. Według ADA zaledwie pięć procent[3] (13 milionów) pacjentów stomatologów miało uczulenie na „srebrny” amalgamat. Stan taki utrzymywał się tylko do momentu, gdy Centrum Zwalczania Chorób stwierdziło, że z definicji mamy do czynienia z epidemią. Wtedy ADA zmniejszyło swoje szacunki do zaledwie jednego procenta. Nawet w takim przypadku daje to jednak 2 600 000 pacjentów, którzy ulegli zatruciu. Ostatnio słyszałem, że ADA określiła w swoich wypowiedziach liczbę zatruć jako nieznaczną – mniej niż sto przypadków.

W końcu nawet największe media miały tego wszystkiego dość. Specjalne wydanie emitowanego przez CBS programu 60 Minutes (60 minut) nosiło tytuł „Czy masz w ustach truciznę?” Nadano je na antenie ogólnokrajowej 16 grudnia 1990 roku. W programie omówiono między innymi przypadki niezwykłych uzdowień po usunięciu wypełnień z amalgamatu. „Czy masz w ustach truciznę?” okazał się najbardziej oglądanym programem telewizyjnym, jaki kiedykolwiek wyprodukowano w cyklu 60 minut. Panorama CBC wyemitowała „Truciznę w twoich ustach” w Londynie. Te dwa programy zniszczyły wiarygodność przemysłu stomatologicznego. ADA wiedziało, że jeśli nie zdoła podważyć rewelacji ujawnionych w telewizji, jego dni będą policzone.

## **POLOWANIE NA CZAROWNICE**

W dwóch stanach, Kolorado i Minnesota, izby stomatologiczne wykorzystywały Biuro Prokuratora Generalnego oraz miliony dolarów podatników, aby odebrać licencje stomatologom i lekarzom, którzy informują swoich pacjentów, że amalgamat rtęci jest odpowiedzialny za nękającą ich chorobę. Biuro Prokuratora Generalnego w Kolorado wydało 4 miliony dolarów w ciągu dwudziestu dwóch lat na śledztwo w sprawie dra Hala Hugginsa, aby ostatecznie zwrócić mu licencję. Zanim Hal



uznał, że dalsza walka nie ma sensu, wydał przeszło 700 tysięcy dolarów na pokrycie kosztów sądowych. AMA (Amerykańskie Towarzystwo Medyczne) odebrało dr Sandrze Denton licencję na teren Kolorado, ponieważ utrzymywała kontakty z drem Hugginsem. Dr Sandra Denton należy do najbystrzejszych, najbardziej zaangażowanych lekarzy, jakich kiedykolwiek miałem okazję poznać. Została zwyczajnie wrobiona. Nie zrobiła nic złego. Izba Lekarska Stanu Kolorado cofnęła jej licencję, aby pozbawić dra Hugginsa wsparcia ze strony społeczności lekarskiej.

Znam wielu ciężko chorych pacjentów, którym dr Denton pomogła. Pewna młoda kobieta była bliska śmierci. Inni lekarze nie potrafili wyjaśnić jej stanu, nie rozumieli też podłoża jej choroby. Dr Denton dokonała prawidłowej diagnozy, a potem odwołała połowę wizyt w ciągu następných dwóch tygodni, aby starannie zaopiekować się tą jedną, ubogą pacjentką. Poleciała swoim pielęgniarkom, aby nieustannie nad nią czuwały. Dostępni w okolicy chirurdzy nie chcieli jej operować, ponieważ była bliska śmierci. Dr Denton załatwiła samolot, który przewiózł chorą z Seattle do Colorado Springs. Dwaj chirurdzy szczękwowi usunęli tytanowe implanty z dolnej szczęki pacjentki, a także wszystkie „srebrne” wypełnienia. Śmiali się przy tym z dr Denton. Mówili Sandrze, że jej pacjentka umrze na stole.

Młoda kobieta zaczęła wracać do zdrowia już w dwie godziny po zabiegu. Sześć miesięcy później ponownie wszczepiono jej dwa tytanowe bolce w dolną szczękę, aby utrzymać w odpowiednim położeniu uzębienie i wówczas błyskawicznie wpadła w schizofrenię. Dr Denton musiała błagać chirurgów, aby usunęli jej implanty, a kiedy to nastąpiło, kobieta szybko doszła do siebie. Od tamtych wydarzeń minęło kilka lat i dzisiaj pacjentka Sandry prowadzi normalne życie.

Dr Denton przeniosła się do Anchorage na Alasce, gdzie odegrała istotną rolę w zmianie prawa stanowego, tak aby utrudnić izbom lekarskim unieważnienie licencji lekarza stosującego w swojej praktyce odmienne od tradycyjnych metody

leczenia. Tak bardzo cenię jej doświadczenie, że przed kilku laty pojechałem w grudniu z Seattle w stanie do Anchorage na Alasce, aby wziąć udział w jej programie alergicznego odczulania. Od tego momentu nie muszę już odwiedzać alergologów, nie zdarzają mi się także krótkotrwałe zaniki pamięci. Mózgowe reakcje alergiczne na ulubione pożywienie oraz wrażliwość na substancje chemiczne, określane przez lekarzy środowiskowych jako „brain-fag” i „brain-fog”, występują również w chorobie Alzheimerera.[4]

Tak wielu lekarzy popadło w konflikt ze swoimi izbami lekarskimi za wskazanie chronicznego zatrucia rtęcią na niskim poziomie jako przyczyny schorzenia swoich pacjentów, że na spisanie ich przeżyć potrzeba kilku tomów. Jeszcze więcej tomów zapełniłyby relacje o zatrutych pacjentach dentystów, którzy wrócili do zdrowia po usunięciu z zębów „srebrnych” wypełnień. Były prezes Towarzystwa Toksykologicznego w rozmowie ze mną powiedział:

– Wiemy, że rtęć jest trucizną. Uczymy o tym naszych studentów. Stosowanie „srebrnych” wypełnień stomatologicznych to decyzja ekonomiczno-polityczna. Nie wiń o nią lekarzy.

Autor: Tom Warren

Tłumaczenie: Mirosław Kościuk

Źródło: [Nexus](#)

## **PRZYPISY**

1. Dla osoby niepoinformowanej „dziesiątki milionów” wydają się zapewne liczbą niedorzecznie wysoką. Zważywszy że przez 180 lat dentyści stosowali amalgamat rtęci do wypełnień stomatologicznych, powyższe przybliżenie jest właściwie bardzo ostrożne. Siedem procent naszej populacji podlega hospitalizacji w instytucjach zdrowia psychicznego, niekiedy nawet na całe życie. Dziś 7 procent naszego społeczeństwa to 18 milionów ludzi. Podstawowym, subklinicznym objawem zatrucia rtęcią jest depresja endogenna. Amalgamat rtęci został

ostatnio w sposób jednoznaczny powiązany z wieloma schorzeniami neurologicznymi. Jeśli środek ten stanowi bezpośrednią przyczynę choroby zaledwie połowy pacjentów szpitali psychiatrycznych, uzyskamy liczbę 9 milionów osób, których życie zostało zrujnowane przez rodzinnych dentystów. Ponadto w Stanach Zjednoczonych żyją 4 miliony chorych na Alzheimera. Opierając się na doświadczeniach z przeszłości, należy oczekiwać, że ADA uczyni wszystko, co w jego mocy, aby zdyskredytować Adolph Coors Human Study Results, które zostaną opublikowane w roku 1997. Badania te – pierwsze tego typu na świecie – obejmują usunięcie amalgamatu, jego wymianę i ponowne usunięcie, a także efekt wywierany przez „srebrny” amalgamat na procesy chemiczne zachodzące we krwi. Ich rezultaty dowodzą ponad wszelką wątpliwość, że chroniczne zatrucie rtęcią na niskim poziomie z tak zwanych „srebrnych” wypełnień stomatologicznych stanowi podłoże wielu przewlekłych chorób, których przyczyn, jak dotąd, nasi lekarze nie potrafią wyjaśnić.

2. Jatrogenia – stan chorobowy wywołany przez lekarza. – Przyp. red.

3. Dr Alfred Zamm uważa, że dokładniejszą liczbą jest 12 procent. 12 procent to ponad 30 milionów Amerykanów, których system autoimmunologiczny został narażony na zatrucie rtęcią.

4. Mózgowe reakcje alergiczne na ulubione pożywienie oraz wrażliwość na substancje chemiczne wywołujące brain-fog oraz brain-fog są elementami patologii choroby Alzheimera. Brain-fog przypomina stan, w jakim znajduje się rozkapryszone senne dziecko, które potrzebuje drzemki. Brain-fog najbardziej przypomina stan narkotycznego odurzenia.

## **BIBLIOGRAFIA**

1. Hahn i inni, „Dental Silver Tooth Fillings: A Source of Mercury Exposure Revealed by Whole-body Image Scan and Tissue Analysis”, Uniwersytet Calgary, Alberta, Kanada, 3 sierpnia

1990, 2641–2646.

2. Hahn i inni, „Whole-body Imaging of the Distribution of Mercury Released from Dental Fillings in Monkey Tissues”, Uniwersytet Calgary, Alberta, Kanada, 3 sierpnia 1990, 2641–2646.

3. W.R. Markesbery, „Trace Elements in Isolated Subcellular Fractions of Alzheimer’s Disease Brains”, Brain Research 533, 1990, 125–131.

4. Wenstrup i inni, „Trace Element Imbalances in Isolated Subcellular Fractions of Alzheimer’s Disease Brains”, Brain Research 533, 28 sierpnia 1989, 123–189.

5. Alfred V. Zamm, „Dental Mercury: A Factor that Aggravates and Induces Xenobiotic Intolerance”, Journal of Orthomolecular Medicine, drugi kwartał, 1991, vol. 6, nr 2.